

# CHLEB ŻYWOTA



## Biuletyn o wierze nowoapostolskiej

Rok XIX

Lipiec - Sierpień 2003

Nr 4

### **Bagaż podróżnego**

Podczas naszej pielgrzymki do wspaniałego celu naszej wiary, zostajemy wyposażeni we wszystko, co jest niezbędne do wejścia do wiekuistego Królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jeżeli zgodnie z radą Apostoła Pawła, skierowaną do wierzących, dokładamy starań do umocnienia naszego powołania i wybrania, to nie potkniemy się, choć niekiedy stan pielgrzyma może być bardzo ciężki. W domu Pana, gdzie uwielbia się wielkiego i wiekuistego Boga, gdzie okazuje się Jemu chwałę, a gdzie On się do nas skłania i nas obsługuje łaską i miłością otrzymujemy siłę i wyposażenie do naszej pielgrzymki.

Tu na ziemi, wybierając się w podróż nie możemy zabrać wszystkiego, co posiadamy w domu. Sprzęt i meble musimy zostawić. Podobnie na naszej pielgrzymce wiary, wielkość bagażu jest ograniczona. Zabierajmy więc tylko to, co naprawdę jest niezbędne, a pozostawiamy to, co nas obciąża.

Co powinniśmy mieć w naszym bagażu podróżnym? Paszport! Na lotnisku musiałoby się zawrócić, gdyby nie było można się wylegitymować ważnym paszportem. Co jest naszym paszportem na drodze do niebieskiej ojczyzny? Pieczętowanie Duchem Świętym, będące podstawą

do przyszłej wspaniałości. W Piśmie Świętym czytamy: „Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego”. Bez tego dokumentu podróży nie mamy wstępu do Królestwa Chrystusa. Sprawdzajmy więc codziennie, czy jeszcze jest ważny! Gdyby nasze nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego było już dla nas nieznaczące, stan dziecka Bożego stałby się drugorzędny, a inne sprawy stałyby na pierwszym planie, wtedy oznaczałoby, że nasz „duchowy paszport” stracił swoją ważność.

Podróżując do niektórych krajów, niezależnie od paszportu, potrzebujemy też wizy. Wizę można otrzymać tylko do ważnego paszportu. Dopiero w wyniku pieczętowania Duchem Świętym, w wyniku przyjęcia tego znaczącego sakramentu Kościoła Chrystusa, jesteśmy w stanie pozyskać wizę do wspaniałości niebiańskiej, a mianowicie godność naszej duszy. Jeżeli postępujemy według słowa Bożego i żyjemy odpowiednio do ewangelii, to dostępujemy godności umożliwiającej wejście do miejsca przygotowanego przez Jezusa w domu Ojcowskim.

Przekraczając niektóre granice trzeba też przedłożyć świadectwo szczepień, poświadczające zapobieganie niebezpieczeństwom zaraźliwych chorób. W naszym życiu w wierze również występują zarazki, przeciwko którym powinniśmy być szczepieni. Takim wirusem jest obojętność, złość, zazdrość lub niewiara. Pozwólmy przeciwko temu zaszczepić się słowem i łaską Bożą. Oczywiście, szczepienie nie zawsze jest przyjemne, ale w porównaniu z ewentualną szkodą, jakiej się zapobiega, ukłucie igłą i lekkie pieczenie jest drobnostką. Nawet jeśli słowo czasem kłuje i być może pali w duszy, to jednak ma zachowujące działanie.

Do bagażu podróжного należy też latarka, aby można było orientować się w ciemnościach. Niech więc świeci się nasze światło! Oczywiście, w naszej podróży potrzebujemy też odzienia zbawienia. Zadbajmy, aby się nie podarło i zabrudziło, ponieważ nie moglibyśmy wejść do Królestwa Chrystusa. Kiedy udajemy się do innego kraju jeszcze coś jest znaczące, a mianowicie ważne środki płatnicze. Co jest takim środkiem w dziele Bożym? Pan Jezus określił ten środek, kiedy z miłości do ludzi złożył swą ofiarę jako okup. Miłość jest środkiem płatniczym dzieci Bożych. Pozostańmy w pierwszej miłości, wówczas będziemy posiadać środki płatnicze obowiązujące u Ojca Niebieskiego.

W ten sposób będąc wyposażonymi idziemy naprzód, wiedząc, że cel jest bliski!

# **Bóg naszym schronem**

**„Schronem pewnym jest Bóg wiekuisty,  
a tu na dole ramiona wieczne”.**

- 5.Mojżeszowa 33,27 -

Gdy jesteśmy w niebezpieczeństwie i udręce, wtedy szukamy schronienia i bezpiecznego miejsca tam, gdzie się spodziewamy pomocy i pokrzepienia. Mojżesz wraz z ludem izraelskim doświadczył, że u wiekuistego Boga zawsze można znaleźć pomoc, że Wszechwładny w porę ingeruje, odpiera ataki albo też zgładza nieprzyjaciół. Tak też ręka Boża ukazała swoją siłę, kiedy Bóg rozdzielił wody morza dla Izraelitów, podczas gdy ich prześladowcy ponieśli śmierć. (por. 2.Mojżeszowa 14, 30.31) W innym miejscu Pisma Świętego czytamy o tym, co Bóg uczynił z tymi, którzy okazali się niewierni i przeciwstawili się prowadzeniu Bożemu. Ziemia się otworzyła i pochłonęła zastęp Koracha. (por. 4.Mojżeszowa 16,20-34) Inaczej sprawa przedstawiała się w przypadku trzech młodzieńców, którzy mimo nakazu królewskiego nie chcieli dopuścić się bałwochwalstwa. „Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posagowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy”. (Daniela 3,17.18) Zachowali wierność Bogu i zostali ocaleni. Można by przytaczać jeszcze wiele innych przykładów, które doprowadziły do poznania, że Bóg zawsze jest schronieniem. To właśnie On zawsze znajduje środki i drogi wyjścia. Nie ma dla Niego żadnego nieprzyjaciela, którego nie byłby w stanie poskromić. Nie ma żadnej sprawy, w jakiej nie mógłby pomóc.

Jednakże nie tylko poznanie Jego wszechmocy skłania nas u Niego szukać schronienia, ale też miłość, która nas łączy z Nim i kieruje nas do Niego! Często doświadczyliśmy Jego pomocy, czy to w sprawach codziennych, czy na płaszczyźnie duchowej. W szczególny sposób ukazuje się ta pomoc, kiedy wołamy do Niego w udręce i w niedoli, a On wyprowadza nas poprzez swoje słowo (por. Psalm 107,28) i napełnia ufnością wiary. Jakie schronienie mamy w nabożeństwie! Syn Boży powiedział o tym w innym kontekście, że pragnie nas „zgromadzić jak kokosz zgromadza swoje pisklęta”. W nabożeństwie słyszymy Jego słowo i są nam odpuszczone grzechy. W postaci ciała i krwi Jezusa doświadczamy Jego obecności, a z nowymi siłami, które otrzymujemy przy

ołtarzu, przewycięzamy grzech. W ten sposób mamy schronienie przed szatanem, wrogiem wszelkiego Bożego życia. Poza tym w każdą niedzielę wiele dusz z krain wieczności także znajduje schronienie przy ołtarzu Boga; mianowicie Pan zaprasza cały swój zbór z tego, jak i z tamtego świata. Kościół Chrystusa, jakie to wspaniałe schronienie! Kościół Chrystusa stoi na fundamencie apostołów, gdzie Chrystus jest kamieniem węgielnym. (por. Efezjan 2,20) „A Bóg ustanowił w Kościele najpierw apostołów”, (1.Koryntian 12,28) „abyście pamiętali na słowa, jakie poprzednio wypowiedzieli święci prorocy, i na przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez apostołów waszych”. (2.Piotra 3,2)

Wróg, szatan, musi ustąpić, kiedy się sprzeciwiamy jemu i zbliżamy się do Pana. (por. Jakuba 4,7.8) Szatan będzie zupełnie zniszczony, kiedy przy końcu Tysiącletniego Królestwa Pokoju będzie wrzucony do jeziora ognia i siarki. (por. Obj.Jana 20,10) Ci jednak, którzy należą do Boga, mieszkać będą na zawsze w społeczności z Wiekuistym.

„Ukórcz się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złożcie na Niego, gdyż On ma o was staranie. Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen!”. (1.Piotra 5,6-11)

## **„Nie trwóż się, Ja ci pomogę!”**

Miałem być operowany i otrzymać nowy staw biodrowy. W moim zborze, w ostatnim nabożeństwie przed operacją, pewien kapłan podczas współsłużby powiedział: „Nie trwóż się, Ja ci pomogę!” - słowo to głęboko utrwaliło się w mojej duszy. Chociaż wiedziałem, że służy Boży, bracia i siostry będą o mnie pamiętać w modlitwach, to jednak pojawiały się u mnie myśli pełne obaw.

Miałem też okazję jeszcze w innym zborze skorzystać z nabożeństwa apostoła okręgowego. Podczas pożegnania dodał mi otuchy akurat tymi samymi słowami: „Nie trwóż się, Ja ci pomogę!”. Tak się złożyło, że w przededniu pójścia do szpitala uczestniczyłem jeszcze w nabożeństwie

starszego okręgowego, który przy pożegnaniu także do mnie powiedział: „Nie trwóż się!”.

Następnego dnia, w tak cudowny sposób pocieszony w wyniku wyraźnego potrójnego potwierdzenia Bożego, udałem się do szpitala i już bez żadnych obaw oddałem się w ręce lekarzy. Kolejnego dnia rano byłem już operowany. W drodze do sali operacyjnej myślałem o pieśni: „Mieć z Tobą (Panie) powiązanie da, że nie jestem sam”. Wiedziałem, że Ojciec Niebieski dał mi swoje słowo i dlatego byłem pełen ufności, że wszystko będzie w porządku. Pozostaje mi jeszcze tylko dodać, że operacja się udała, nie mam już bólów, a za pomoc i wspianałe przeżycie Boże odczuwam szczególną wdzięczność i radość.

„Pan sam pójdzie przed tobą i będzie z tobą. Nie zawiedzie i nie opuści cię; nie bój się więc i nie trwóż się!”. (5.Mojżeszowa 31,8)

---

## *Dział duszpasterski dla dzieci*

---

### **Biskupi piszą do dzieci:**

W ramach cyklu listów biskupów tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Frank R. Pagel ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

## **Jesteś młodszy, jesteś starszy...**

### **Miłe dzieci,**

istnieją w życiu sprawy, na które nie mamy żadnego wpływu, niezależnie od tego, czy jesteśmy prezydentem czy zwykłym obywatelem, dorosłym czy dzieckiem, biednym czy bogatym. O tych sprawach decyduje miły Bóg. Do nich należą okoliczności naszych narodzin - gdzie i kiedy się urodziliśmy. Nie mamy też wpływu na to, czy urodziliśmy się jako najstarsi, czy najmłodszy lub pośrodku między naszym starszym a młodszym rodzeństwem.

Podczas naszego dorastania być może też widzimy pewne korzyści bycia „pierwszym” dzieckiem w rodzinie. Młodsze rodzeństwo spogląda na starsze; rodzice bardziej polegają na nich, a te z kolei mają większą odpowiedzialność, jak i większe korzyści w porównaniu z młodszymi. Zastanawiając się jednak nad tym można znaleźć także ujemne strony. Najstarszy zazwyczaj obarczany jest odpowiedzialnością za popełniane błędy, zostaje napominany, a także jako pierwszy strofowany, jeżeli coś

było niewłaściwie. Z reguły starsi odpowiadają za młodsze rodzeństwo podczas nieobecności rodziców. Natomiast być młodszym dzieckiem w rodzinie także ma swoje dobre i niedobre strony. Często wyraża się, że poświęca się im większą uwagę, ponieważ są najmłodsze; także krewni zwracają na nich większą uwagę i okazują życzliwszą przychylność. Niemniej będąc młodszym zawsze się jest którymś z kolei i trzeba chociażby nosić używane już ubrania. Czy to jednak jest aż tak ważne? Decydujące jest to, że nasi rodzice nas kochają.

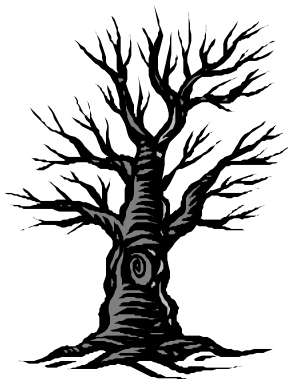
Przez dobroć naszego Ojca Niebieskiego także zostaliśmy na nowo narodzeni i należymy do wspaniałej rodziny Bożej. Z przynależnością do tej rodziny związane są tylko dobre strony. W oczach naszego Ojca Niebieskiego wszyscy jesteśmy jednakowi; my należymy do Niego a On do nas. W tym leży największa zaleta naszego stanu dziecka Bożego oraz tkwi serdeczna miłość Pana Jezusa do nas. Sakramenty dostępne są zarówno dla młodszych, jak i starszych. Nas wszystkich dotyczy też wspaniała nadzieja naszej przyszłości, bycia zawsze z naszym Ojcem Niebieskim i Jego Synem.

Serdecznie pozdrawiam

Wasz biskup Frank R. Pagel

Biskup Frank R. Pagel działa u boku apostoła Leonarda E. Kolba w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Obsługuje 72 zbory w okręgach Buffalo, Cleveland, Erie i St. Louis, w których jest 807 dzieci.

## *uschte drzewo*



Niedawno byłem na wsi. Świeciło słońce, w pobliżu było piękne jezioro, a wokół pełno kwiatów, drzew i krzewów. Rozkoszowałem się oglądaniem tego wszystkiego i chciałem nacieszyć się zielenią. Nagle patrzę, co to jest? Przyjrzałem się uważniej i nie wierzyłem własnym oczom: W środku tej zieleni stało drzewo całkowicie ogołocone z liści. Miało pień, konary i gałązki, ale nie było na nim ani jednego listka, w ogóle nic zielonego. Na pewno byście się zastanawiali, tak jak i ja się

zastanawiałem, jak to możliwe?

Wokoło wszystko jest zielone, kwitnie i tętni życiem, a pośrodku tego wszystkiego, coś uschłego i martwego. Zastanowiłem się, co może być tego przyczyną? Czy zależy to od ziemi? Właściwie nie, bo w tej samej ziemi zakorzenionych jest wiele drzew, rosną kwiaty i krzewy. Czy zależy to od słońca? Nie, to uschnięte drzewo oświeca to samo słońce, które świeci nad wszystkimi pozostałymi drzewami. Czy zależy to od deszczu? Także nie, ponieważ gdy pada deszcz, to drzewo jest tak samo mokre, jak wszystkie inne. Czy zależy to od wiatru? Nieprawdopodobne, wiatr wieje tak samo przez gałęzie tego drzewa, jak przez gałęzie pozostałych.

Gdzie więc tkwi przyczyna? Miłe dzieci, doszedłem do wniosku, że być może zależy to od tego drzewa. Jeżeli w tym samym otoczeniu wszystko zielenieje, kwitnie i owocuje, a jedno drzewo usycha, to tylko jest możliwe, że zależy to właściwie od tego drzewa.

Ten przykład możemy odnieść do naszej wiary, możemy odnieść do naszej szkoły, a także możemy odnieść do kręgu naszych przyjaciół. Szkołę możemy porównać do ogrodu, w którym wiele się zieleni i kwitnie, a gdzieś mamy do czynienia z „uschłym” uczniem, który nic nie pojmuje. Czy zależy to od nauczyciela, od grona uczniów, czy może od materiału nauczania? Oczywiście jest możliwe, że wszystkie te czynniki przyczyniają się do tego, że uczeń nie czuje się dobrze. Czyż nie może być jednak tak, że zależy to tylko od tego ucznia i od jego nastawienia do szkoły i do jego szkolnych kolegów?

W zborze także wiele zielenieje i kwitnie. Chętnie uczestniczymy w zajęciach szkółki niedzielnej czy religii. Zwracamy uwagę na to, co jest nam mówione, składamy ofiary. Śpiew sprawia nam radość. A gdzieś pośród tego wszystkiego jest być może jakieś małe dziecko Boże, które nie potrafi się cieszyć, któremu nic nie sprawia radości, które nie współdziała, a tylko leniwie kroczy drogą wiary.

W przenośnym sensie słońcem jest Pan Jezus, wodą jest słowo Boże, wiatrem Duch Święty, a ogrodem zbór. Od tego właściwie nie powinno zależeć, czy czujemy się dobrze, czy źle. Oczywiście jest też tak, że i pod tym względem występują czasami sprawy, z którymi mamy problemy. Czy niekiedy jednak nie zależy to od nas samych, że nam się coś nie podoba, że już nie możemy właściwie przyjmować tego, co do nas jest mówione?

Dziś istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że pośrodku kwitnącego krajobrazu będziemy sterczeć jak martwe drzewo, które w jakiś tam

sposób wygląda jeszcze interesująco, ale w sobie nie ma już życia. Proszę, zastanówcie się nad tym. To się oplaca!

---

## *Dział duszpasterski dla młodzieży*

---

### **Apostołowie piszą do młodzieży:**

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Velten Hoffmann z Niemiec.

### **Być w temacie**

Gdy ma się napisać artykuł, to pierwszą myślą jest: Na jaki temat? Nie inaczej było ze mną. Wtedy też przyszło mi na myśl: pozostań przy pojęciu „Temat”. Być może to pojęcie kojarzy się nam z naszym okresem szkolnym, kiedy trzeba było napisać wypracowanie na jakiś temat. Niekiedy było się przekonanim, że napisało się dobrą pracę, ale po otrzymaniu jej sprawdzonej przez nauczyciela, z rozczarowaniem czytało się wynik: „Nie na temat.” W naszym czasie potok informacji, szybka zmienność wydarzeń, sprzyjają szybkiej zmianie tematu. Przy tym łatwo jest odejść od właściwego tematu. Weźmy sobie do serca wezwanie, że dobrze jest być w temacie.

Zapoznavanie się z materiałem nauczania dla naszych dzieci i konfirmantów sprawia przyjemność. Omawiane są wspaniałe tematy, które pogłębiają poznanie. Ja należę do tego pokolenia, w którym nie było jeszcze prawie żadnych materiałów edukacyjnych. Przywiezienie jakiegokolwiek literatury religijnej na teren byłej NRD było nie tylko niepożądane, ale nawet surowo zakazane. Z wielkim poważaniem i pełen szacunku wspominam moich nauczycieli z tego okresu. Przekazywali nam cenne tematy i wbudowywali je do naszych serc.

Jak dominował temat: „Z łaski jesteśmy dziećmi Bożymi”. Temat ten dawał i wciąż daje materiał do rozmów, które radują, uszczęśliwiają i wzmacniają duszę.

Brak materiałów nauczania nie powodował braków w naszym nowoapostoelskim rozwoju. Nasi nauczyciele zadali nam dzieciom też taki temat: „Uczcie się pieśni z naszego śpiewnika”. Jeszcze dzisiaj zna się na pamięć wiele pieśni i nimi się żyje. Z tymi tekstami wiąże się muzyka, a wszystko to oddziałuje na duszę.



Główny Apostoł pewnego razu podał nam trzy wielkie tematy. Pierwszy temat brzmiał: „Ewangelia”. Rozmawiajmy więcej na temat ewangelii, która naprawdę jest radosną nowiną. W niej zakotwiczone są także trzy sakramenty. Pomyślność tym ludziom, którzy z nich skorzystają. Słuchanie ewangelii daje poznanie Bożego planu zbawienia. Zachowanie słowa i wypełnianie go, czyli trwanie w temacie, prowadzi do najważniejszego i wspaiałego celu wiary.

Drugi temat nosił nazwę: „Życie nowoapostolskie”. To musi pozostać dla nas trwałym tematem! W czasach, kiedy moralność i prawdziwe wartości człowieka dewalują się, trwanie przy tym temacie jest tym bardziej ważne, aby promieniowało i jaśniało nasze życie prowadzone zgodnie z ewangelią. Młodzież o zdrowej moralności i dobrze prowadzonym życiu stanowi podstawę szczęśliwego małżeństwa. Szczęśliwe rodziny tworzą szczęśliwe zbory i szczęśliwe wspólnoty - to działa przyciągająco na ludzi, którym tego brakuje.

Trzeci temat, jaki podał Główny Apostoł, to: „Oczekiwanie na ponowne przyjście Pana”. W nabożeństwie zielonoświątkowym z 2002 roku, które odbyło się w Johannesburgu, została nam udzielona rada: „Zatrzymaj winnicę, dziedzictwo twoich ojców. Nie łaś się na propozycję, aby zrezygnować z winnicy i zamienić ją na ogród warzywny, gdzie rośnie kapusta”. Duch tego czasu stara się przeszkadzać w zajmowaniu się winnicą, czyli sprawą oczekiwania na ponowne przyjście Pana. W zamian proponuje liczne „kapuściane” tematy.

Żyjemy w czasie, w którym rzeki zbytecznych pomysłów i idei, jak chwasty zagrażają zajmowaniu się ważnymi tematami dla życia i wieczności. Proszę, skontrolujmy się, czy nie odchodzimy od tematów, które nam dał Główny Apostoł i sprawdzajmy, czy w nich trwamy.

Młodzież, bracia i siostry, słudzy Boży, wszyscy są wezwani do tego, aby być w temacie. Trwanie w nim wyzwala radość.

Velten Hoffmann

Apostoł Velten Hoffmann urodził się 3 stycznia 1937 roku. Do urzędu apostoła został powołany 15 listopada 1981 roku. Obsługuje braci i siostry w Turynii/Niemcy oraz w północno-zachodnich regionach Rosji.

## **Wiązanka kwiatów**

„Stoi z wiązką kwiatów przed nieznanymi drzwiami i dzwoni. Po jakimś czasie drzwi się otwierają. Poznaje swoją dawną nauczycielkę.

Kobieta zauważyła bukiet, a potem jego. Radość z jego odwiedzin jest dla niej tak wielka, że ma łzy w oczach i bierze go w ramiona”.

Ten sen zajął tak bardzo brata Czesława, że odszukał numer telefonu dawnej nauczycielki i zatelefonował. Po krótkiej chwili w słuchawce odezwał się jej mąż. Brat Czesław wyjaśnił mu, że jest dawnym uczniem jego żony i chętnie chce z nią porozmawiać. „Moja żona od ponad trzech lat nie żyje”. Tą odpowiedzią brat Czesław był do tego stopnia przerażony, że przeprosił za telefon i odłożył słuchawkę. Dopiero po pewnym czasie się przemógł, aby ponownie zadzwonić. Złożył kondolencje i zapytał, na co zmarła nauczycielka, gdyż nie miała jeszcze 50 lat. Jej mąż poinformował, że zmarła pewnego ranka, zupełnie nagle i nieoczekiwanie. Nadmienił też, gdzie znajduje się jej grób.

Kiedy brat Czesław po raz kolejny odłożył słuchawkę natychmiast udał się na cmentarz. Wdzięcznie przypominał sobie, że w trudnych szkolnych chwilach dodawała mu otuchy i go wspierała. „Gdy złożyłem wiązanek kwiatów na jej grobie”, relacjonował brat Czesław, „to odczuwałem, że w owej chwili została wywołana wielka radość”. Kilka tygodni później brat Czesław ponownie widział swoją nauczycielkę we śnie. Powiedziała do niego: „Jestem wdzięczna, że życie po śmierci toczy się dalej, o czym za życia nawet nie myślałam”. Ta wypowiedź skłoniła brata Czesława do myślenia i zintensyfikowania swoich modlitw. Po kilku miesiącach po raz trzeci widział ją we śnie: „Stoję przed naszym kościołem. Otwierają się drzwi i z wewnątrz tłumnie wychodzą wierni. Wśród nich poznaję także moją nauczycielkę, która mile się do mnie uśmiecha”.

---

## *Dział wiedzy biblijnej*

---

### **Dzieje zbawienia**

- ciąg dalszy -

#### **Druga podróż Apostoła Pawła**

Apostoł Paweł w towarzystwie Apostoła Sylasa odwiedził zbory utworzone podczas pierwszej podróży. Swoją drugą podróż Paweł rozpoczął ponownie od Antiochii Syryjskiej. „Przemierzał Syrię i Cylicję

umacniając zbory". (Dz.Ap. 15,41) Paweł odwiedził wówczas prawdopodobnie także już wcześniej utworzony przez niego zbor w swoim rodzinnym mieście Tarsie. Następnie udał się do kolejnego zboru w Derbe. W Listrze Paweł poznał młodego brata imieniem Tymoteusz, którego zabrał ze sobą jako towarzysza podróży na dalszą drogę. Tymoteusz stał się jego najlepszym uczniem i zaufanym współpracownikiem. Później otrzymał również urząd apostoła. „Tak zbory utwierdzały się w wierze i z każdym dniem rosły w liczbę”. (Dz.Ap. 16,5)

W Troadzie Apostoł Paweł miał w nocy widzenie, w którym ukazał mu się mężczyzna z Macedonii, mówiąc: „Przeprawcie się do Macedonii i pomóżcie nam”. (Dz.Ap. 16,9)

## **Filippi**

W starożytnej stolicy Macedonii, w Filippi, powstał pierwszy zbor w Europie. Bóg otworzył serce Lidii, sprzedawczynie purpury, która doszła do poznania wiary i została pierwszą chrześcijanką w Europie.

Pewna dziewczyna, niewolnica, która miała ducha wieszczego, za każdym razem, gdy widziała Pawła i jego towarzyszy, wołała: „Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują wam drogę zbawienia”. (Dz.Ap. 16,17) Paweł kazał temu duchowi wyjść z dziewczyny. W ten sposób została jasno określona granica rozdziału pomiędzy działającym przez niego Duchem Świętym a nieczystym, wieszczym duchem niewolnicy. Gdy zaś jej panowie ujrzeli, że utracili źródło dochodów, to podstępnie oskarżyli apostołów, których wówczas wychłostano i wtrącono do więzienia. Do czego miało służyć to Boskie dopuszczenie? W wyniku uwięzienia, dozorca więzienia i jego rodzina dostąpili do wiary.

## **Tesalonika i Berea**

Miasto Tesalonikę (obecnie Saloniki) zamieszkiwało wówczas około stu tysięcy mieszkańców, wśród nich wielu Żydów. Właśnie w synagodze wśród Żydów Apostoł Paweł rozpoczął swoją pracę duszpasterską. „I uwierzyli niektórzy z nich i przyłączyli się do Pawła i Sylasa, również wielka liczba spośród pobożnych Greków i niemało znamienitych niewiast”. (Dz.Ap. 17,4) Zainicjowany przez Żydów rozruch zmusił apostołów do opuszczenia miasta. Apostoł Paweł napisał też dwa listy do tego młodego i uciskanego zboru w Tesalonice.

W Berei Paweł i Syłas również najpierw poszli do synagogi żydowskiej. „...którzy byli szlachetniejszego usposobienia niż owi w Tesalonicie; przyjęli oni słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają”. (Dz.Ap. 17,11) Później jednak Żydzi, którzy prześladowali Pawła w Tesalonicie, przybyli również do Berei i podburzali lud przeciwko niemu.

## **Ateny i Korynt**

Ateny były wówczas miastem sztuki i nauki, liczącym około 500 tysięcy mieszkańców. Paweł był wstrząśnięty tak wielką liczbą bożków i wizerunków oraz rozmiarem bałwochwalstwa. Według rzymskiego kronikarza Pliniusza liczba wizerunków różnych bóstw wynosiła około trzech tysięcy. Paweł zwiastował ewangelię: Żydom w synagogach, Grekom na rynku, filozofom na Areopagu. „Przechodząc bowiem i oglądając wasze świętości i przypatrując się waszym nabożeństwom, znalazłem też i ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu, którego tedy nie znając chwalicie i czcicie, tego wam zwiastuję”. (Dz.Ap. 17,23) W Atenach, niestety, tylko niewielu zostało pozyskanych dla Pana.

Korynt był miastem światowym. Dwie trzecie mieszkańców stanowili niewolnicy. „I rzekł Pan w nocnym widzeniu do Pawła: Nie bój się, lecz mów i nie milcz. Bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego, mam bowiem wiele ludu w tym mieście”. (Dz.Ap. 18,9.10) W Koryncie Paweł przebywał ponad pół roku. Zebrał liczny zбір, do którego napisał też kilka listów, z których zachowały się dwa.

## **Podróż powrotna**

Podczas podróży powrotnej Apostoł Paweł przez krótki czas przebywał w Efezie, gdzie głosił ewangelię w synagodze. Następnie odpłynął do Cezarei, skąd udał się do Jerozolimy, a stamtąd do Antiochii, punktu wyjściowego swojej podróży. Druga podróż Apostoła Pawła odbyła się w latach 49-52 n.e. (cdn.)

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50A-B;

Tel./fax (0+58) 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: [acnak@nak.org.pl](mailto:acnak@nak.org.pl)

Nakład 500 egz. Format A-4. Obj. 3 ark. Powielenie własne. Zamówienia przyjmuje Wydawca.

Wszelkie prawa zastrzeżone.